

TAKTYKA W PRZYKŁADACH

DZIAŁANIA MAŁYCH JEDNOSTEK

Opracowane pod red. mjr. dpl. Z. Żórawskiego

Część III.

WALKA ZACZEPNA.

WARSZAWA 1929.

Sekcja Kawalerji Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

TAKTYKA W PRZYKŁADACH

TAKTYKA W PRZYKŁADACH

DZIAŁANIA MAŁYCH JEDNOSTEK

Opracowane pod red. mjr. dpl. Z. Żórawskiego

Część III.

WALKA ZACZEPNA.

WARSZAWA 1929.

Sekcja Kawalerji Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.



Nr 7379. Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.

5.332/423
25-9-51

SPIS RZECZY.

Strona

I. Kompanja w natarciu	7
A. Kompanja w marszu zbliżania	7
1. Założenie	7
2. Rozumowanie dowódcy kompanji	8
3. Rozkaz Dowódcy Kompanji	10
4. Ocena rozkazu dowódcy kompanji	11
5. Rozwój położenia	12
B. Współdziałanie artylerji i piechoty w okresie zbliżania	13
1. Ogólne rozważania co do użycia artylerji	13
2. Praca artylerji	15
C. Kompanja w natarciu	17
1. Założenie	17
2. Ocena sytuacji przez dowódcę kompanji	19
3. Myśl przewodnia dowódcy kompanji	20
4. Rozkazy dowódcy kompanji	20
5. Ocena rozkazu dowódcy kompanji	21
6. Przebieg walki kompanji	22
7. Łączność w natarciu	23
8. Wycinki terenowe w natarciu	25
II. Zaczepna walka podjazdu	29
1. Założenie	29
2. Ocena położenia przez dowódcę szwadronu	30
3. Decyzja dowódcy szwadronu	30
4. Rozkaz dowódcy szwadronu	30
5. Meldunek do dowódcy brygady	31
6. Rozczłonkowanie szwadronu	31
7. Ocena zarządzenia	34
8. Rozwój położenia	34
9. Ocena sytuacji przez dowódcę podjazdu	35
10. Zarządzenia dla natarcia	37
11. Omówienie zarządzeń dowódcy podjazdu	38
12. Dalszy rozwój położenia	41
13. Ocena sytuacji przez dowódcę podjazdu	42
14. Decyzja dowódcy podjazdu	44
15. Wykonanie	44
16. Ogólne uwagi	45

I. KOMPANJA W NATARCIU.*)

A. Kompanja w marszu zbliżania.

1. Założenie.

10 p. p. stojący na długim spoczynku ubezpieczonym w rejonie Miziewiczze — Mikołajewszczyzna został o godz. 9-ej zaalarmowany.

Dowódca 5 kompanji z II Bataljonu stojącego na południowym cyplu lasku leżącego pomiędzy temi miejscowościami otrzymał od dowódcy bataljonu ustny rozkaz, który w streszczeniu brzmi następująco:

„Własny lotnik stwierdził o godz. 7-ej w rejonie Bór Lipy szwadron kawalerji a 1 km. dalej na zachód kolumnę piechoty. Oddziały te maszerowały w kierunku na m. Jarutycze (patrz szkic 1).

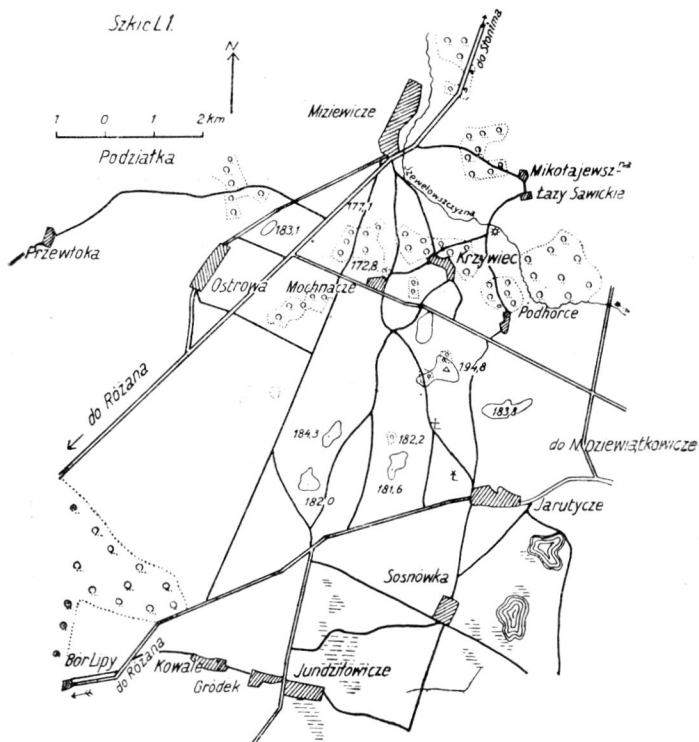
Własne wojska mają ten ruch nieprzyjaciela na wschód zatrzymać. 10 p. p. z dywizjonem artylerji ma opanować wzgórze za zachód od m. Jarutycze. Inne oddziały działają wzdłuż szosy na Różana.

Bataljon wraz z plutonem konnych zwiadowców i plutonem pionierów ubezpiecza marsz pułku i w pierwszym skoku zajmie c. 194,8 na pld. zach. od m. Podhorce.

5 kompanja z plutonem c. k. m. ubezpieczy marsz bataljonu i pomaszeruje wprost na m. Krzywiec — c. 194,8. Reszta bataljonu 600 m. z tyłu. Pluton kon-

*) Opracował kpt. dpl. Rzepecki.

nych zwiadowców za chwilę wyprzedzi kompanję i skieruje się na c. 183,8 — m. Jarutycze i m. N. Dziewiątkowicze.



Wymarsz natychmiast (g. 9 m. 15)''.

Potok Szewelowszczyzna nie stanowi przeszkody dla piechoty.

2. Rozumowanie dowódcy kompanji.

Odtwórzmy szybki przebieg myśli dowódcy 5-ej kompanji natychmiast po otrzymaniu przez niego rozkazu.

Jakie są warunki wykonania otrzymanego przez niego zadania?

a) Teren. Dążenie do jaknajśpieszniejszego osiągnięcia przez kompanję nakazanego punktu wymaga jaknajszybszego marszu naprzód. Stąd pierwszą myślą będzie natychmiastowe rozpoczęcie marszu przez kompanję i wybór najbardziej odpowiedniej, t. j. najkrótszej i najwygodniejszej drogi.

Rzut oka na mapę, określa, że w danej sytuacji nie można znaleźć drogi, któraby odpowiedziała jednocześnie obu warunkom. Najkrótsza prowadzi ze skraju lasu, wprost przez pola na m. Krzywiec, jednak marsz przez teren będzie powolny i męczący dla ludzi.

Wygodnijszem byłoby posuwanie się drogami, to jednak wymagałoby wybrania okólnej marszruty przez m. Mikołajewszczyzna i Łazy Sawickie, do mostu na rz. Szewelowszczyzna koło młyna Krzywiec i dalej na m. Krzywiec, bardzo przedłużającej przemarsz. Drogę tę możnaby nieco skrócić maszerując z lasu na przełaj wprost na młyn Krzywiec; w tym jednak wypadku w tej części przemarszu dość znacznej, jego tempo byłoby zwolnione.

b) Nieprzyjaciel. Czem może on grozić 5 kompanji przy przejściu przez dolinę potoka Szewelowszczyzna?

Nieprzyjacielska kawalerja była o godz. 7-ej koło Bór — Lipy. W najgorszym dla nas wypadku gdyby skierowała się ona naprzeciw nas, mogłyby jej patrole wyłonić się za chwilę z lasu Krzywiec i ostrzec nas podczas marszu.

Piechota nieprzyjacielska nie jest w tej chwili groźna: docierać może w tej chwili najdalej do c. 181,6. W ten sposób oceniając możliwości przeszkód ze strony przeciwnika dowódca kompanji stawia sobie pytanie: czy wobec istnienia tylko możliwości zagrożenia przez patrole kawalerji przekraczać dolinę strumienia Szewelowszczyzna w szyku rozczłonkowanym i godzić się na zwolnienie tempa marszu do 3 klm. na godzinę, czy też maszerować w kolum-

nie marszowej, aby jaknajprędzej wykonać zadanie? W odpowiedzi na to pytanie, dowódca kompanji przyjmuje pierwsze rozwiązanie. Przyjęcie tego rozwiązania motywuje w sposób następujący:

- a) lotnik stwierdził obecność nieprzyjaciela w Bór — Lipy, ale nie mógł zaręczyć, czy w tymże momencie nie było jego oddziałów bliżej nas; tylko pozytywne wiadomości lotnicze są bezwzględnie pewne, mały oddział mógł ujść jego uwadze, a nawet mały oddział może swym ogniem zadać kompanji maszerującej w kolumnie ciężkie straty (najmniejszy nawet oddział, zwłaszcza kawalerji, może rozporządzać bronią automatyczną);
- b) chcąc maszerować szybszem tempem (4 klm. na godzinę) trzeba maszerować drogą; w tym celu trzebaby dojść na przełaj przynajmniej do młyna Krzywiec i dopiero później wejść na drogę, co wcaleby czasu przemarszu nie skróciło; najszybciej i najprościej będzie pójść wprost przez pola na m. Krzywiec, a wtedy rozczłonkowanie kompanji wszerek będzie już tylko ułatwieniem ludziom marszu poprzez teren, da większą gotowość bojową i bezpieczeństwo, tak przed działaniem z ziemi, jak z powietrza.

Przekroczenie potoku Szewelowszczyzna wbród może stanowić trudność tylko dla karabinów maszynowych, i to łatwą do przezwyciężenia.

3. Rozkaz Dowódcy Kompanji.

Doszedłszy do powyższych wniosków dowódca 5 kompanji natychmiast wysyła z tego plutonu, który zamierza użyć w straży przedniej, patrol dla zbadania potoku i wybrania miejsca dla przejścia wózków karabinów maszynowych, nakazuje ruch kompanji na skraj lasu i tu zaznajać dowódców plutonów z położeniem i zadaniem kompanji i wydaje im następujący rozkaz:

„Kompanja przekroczy dolinę uszykowana w trójkąt, gotowa do natychmiastowego natarcia w razie, gdyby nieprzyjaciół pokazał się na skraju lasu.

Kierunek (wskazuje ręką) 1 pluton ubezpiecza marsz. Wyśle natychmiast dwa patrole przez wschodni i zachodni róg lasu Krzywiec (pokazuje ręką) na trakt Mochnacze — N. Dziewiątkowicze. 2 pluton na prawo, 3 na lewo w odległości 300 m. Karabiny maszynowe tuż za niemi. Ja przy 1 plutonie. Maszerować”.

4. Ocena rozkazu dowódcy kompanji.

Rozkaz został wydany tylko dla przekroczenia doliny potoku Szewelowszczyzna ponieważ:

- a) dowódca kompanji nie miał czasu na przemyślenie wykonania całego marszu; trzeba rozpocząć marsz natychmiast, a będzie dość czasu na wydanie dalszych rozkazów po rozpoczęciu ruchu;
- b) mapa jest zbyt słabą podstawą dla wydawania rozkazów przez dowódcę kompanji, który musi dowodzić na podstawie terenu; z miejsca wyruszenia kompanji widać tylko dolinę strumienia, a więc tylko dla tej fazy przemarszu kompanji można zaraz wydać rozkazy;
- c) spotkanie z nieprzyjacielem jest bądź co bądź każdej chwili możliwe, a może ono całkowicie przekreślić wszelkie dalsze rozkazy; nie trzeba więc podwładnych obciążać rozkazami, które łatwo mogą ulec zmianie.

Wskazawszy w terenie kierunek dowódca kompanji ubezpiecza swój marsz tak, by objąć zwiadami całą tę część horyzontu, z której może zostać zagrożony (las Krzywiec). Patrol, który badał strumień niewątpliwie zostanie pchnięty dalej wprost na las.

Ponieważ teren marszu nie jest pokryty wystarczająco do przeszukania go jeden pluton w pierwszym rzucie. Pozatem szlak w trójkąt najlepiej odpowiada nie-

pewności w którym kierunku trzeba będzie podjąć walkę.

Karabiny maszynowe jako bardziej wrażliwe na zaskoczenie (na wózkach) i potrzebujące więcej czasu na przygotowanie się do walki, posuwają się na końcu ugrupowania, chronione przez nie.

5. Rozwój położenia.

W kilka minut po wyruszeniu kompanji z lasu dowódca jej zauważył, że pluton konnych zwiadowców ruszył kłusem w kierunku młyna, poczem zniknął w lasach. Kompanja rozczłonkowała się i posuwa się przez teren na potok Szewelowszczyzna. W czasie marszu dowódca kompanji przeprowadza dalszą ocenę położenia terenu.

„Jeżeli wiadomości lotnicze były ścisłe, że nieprzyjacielska piechota maszeruje naprzeciw, to mogę się z nią spotkać na wysokości traktu Mochnacze — N. Dziewiątkowicze. Jej patrole albo kawalerja mogą znaleźć się w miejscowości i lesie Krzywiec, trzeba je więc przeszukać i oczyścić (ubezpieczam marsz bataljonu). W tym wycinku terenu, pokrytym, muszę wprowadzić do pierwszej linii drugi jeszcze pluton, a patrolami przeszukać teren na całej szerokości. Dalej wyjdę na otwarty teren, w którym spotkanie się z przeciwnikiem jest bardzo możliwe, gdyż, jeśliby nawet nieprzyjaciel maszerował nie na mnie lecz na Jarutycze, to jego ubezpieczenia muszą sięgnąć na wzgórze 194,8, które daje wgląd, choć niewielki na jego oś marszu. Trzeba więc:

- a) przed wyjściem w otwarty wycinek terenu przygotować sobie ew. wsparcie ruchu i opiekę karabinów maszynowych; w tym celu musi dowódca plutonu c. k. m. wybrać we wsi Krzywiec stanowisko przynajmniej dla jednej drużyny (możliwie wzniesione);
- b) przy starciu się z nieprzyjacielem postarać się zaskoczyć go, walkę rozegrać szybko, uprzedzić go w rozwinięciu, a więc wyjść z m. Krzy-

wiec na c. 194,8 z 2-ma plutonami w pierwszym rzucie.

Trzeba więc będzie na skraju wsi zatrzymać się, uporządkować, przejrzeć lornetką horyzont i wskazać plutonom kierunki marszu.

Czy w dalszym marszu mogą polegać na ubezpieczeniu przez konnych zwiadowców? Nie, ponieważ:

- a) mogą oni zostać zepchnięci przez nieprzyjaciela gdzieś na bok, np. na Nowe Dziewiątkowicze;
- b) nieprzyjaciel może poruszać się tak szybko jak oni (kawalerja) i wjechać na ich karkach na kompanję;
- c) wiadomość o nieprzyjacielu może być spóźniona lub nie dojść.

Jak się więc dalej ubezpieczać? Wkraczając w otwarty wycinek na południe od Krzywiec trzeba wziąć pod dozór jego krawędzie. Patrole więc muszą pójść na lewo przez m. Podhorce na c. 183,8, na prawo przez mały laszek między Mochnacze i Krzywiec na małe wzgórze przy trakcie, wreszcie na wzgórze 194,8".

Z powyższego rozumowania widać, jakie rozkazy wydałby kolejno dowódca kompanji w czasie jej marszu zbliżania, aby dostosować do terenu szlak kompanji i sposób ubezpieczenia jej ruchu.

B. Współdziałanie artylerji i piechoty w okresie zbliżania.

1. Ogólne rozważania co do użycia artylerji.

Ażeby rozpatrzyć sposób działania artylerji trzeba się wznieść na ten szczebel, do którego została ona przydzielona, t. j. na szczebel pułku.

Dowódca pułku przeprowadził podobną ocenę położenia, możliwości nieprzyjaciela i terenu, jak to widzimy u dowódcy kompanji. Chodzi mu o to, by w spodziewanem spotkaniu wesprzeć odrazu ogniem artylerji własną piechotę i ułatwić jej uzyskanie prze-

wagi. Momentu starcia nie da się przewidzieć, artylerja musi więc być w *stałej* gotowości do otwarcia ognia.

Sposób jej użycia będzie zależny od pewnych względów taktycznej i technicznej natury.

Trzeba sobie odpowiedzieć na pytania: 1) gdzie może być potrzebny ogień artylerji, 2) gdzie mogą być działa ustawione z punktu widzenia ich donośności i t. p. względów technicznych, 3) gdzie mogą być ustawione z punktu widzenia ich bezpieczeństwa, 4) jakie części terenu są potrzebne dla zorganizowania obserwacji.

Teoretycznie rozważając na podstawie badania mapy, starcie może nastąpić w następujących wycinkach terenu (patrz szkic 1):

- a) w dolinie potoku Szewelowszczyzna;
- b) w lesie lub miejscowości Krzywiec;
- c) w terenie między Krzywiec i k. 194,8;
- d) między 194,8 i 182,6.

W pierwszym z tych wycinków starcie jest mało prawdopodobne i można mieć do czynienia tylko ze słabym oddziałem (kawalerji), z którym piechota własna łatwo da sobie radę. Odrzucamy więc konieczność interwencji artylerji tutaj.

Przy przechodzeniu piechoty przez wycinek pokryty Krzywiec uzgodnienie działania piechoty i artylerji w warunkach marszu jest bardzo trudnem. W naszym wypadku wyjście z położenia tego jest ułatwione przez małe prawdopodobieństwo spotkania się z nieprzyjacielem w tym rejonie. Gdyby było inaczej i trzeba było spodziewać się walki w rejonie lasu i m. Krzywiec, najwłaściwszem rozwiązaniem zagadnienia byłby przydział do piechoty dział towarzyszących (ew. artylerji piechoty). Trzeba natomiast zapewnić piechocie ogień artylerji, gdy tylko zacznie wychodzić z m. Krzywiec. Dla tego działania artylerji będzie mogła otworzyć ogień, gdy tylko zorganizuje obserwację z rejonu m. Krzywiec. Najskuteczniejszy jej ogień byłby wtedy, gdyby stanowiska znajdowały się w dolinie rzeki Szewe-

lowszczyzna. Dział jedna nie możemy ustawić w dolinie potoku dopóki nie upewnimy się, że laski Podhorce i Mochnacze są zupełnie wolne od nieprzyjaciela, a to nastąpi mniej więcej wtedy, kiedy czołowe oddziały osiągną trakt idący na wschód przez Mochnacze. Aby więc nie opóźniać ruchu piechoty, a jednak zapewnić jej wsparcie artylerji w tym okresie jej marszu zbliżania, ustawimy jedną baterję na stanowiska odrazu w rejonie lasku Mikołajewszczyzna. Swemi pociskami dosięgnie ona chociaż z trudnością, do linii 184,3 — 181,6 — Juracycze. W razie potrzeby ogień jej ułatwi piechocie wyjście z lasku Krzywiec. Reszta artylerji stanie następnie na stanowiskach pomiędzy rz. Szewelowszczyzna a lasem Krzywiec.

Rozwinięcie pozostałych baterji na północ od lasku Krzywiec pozwoli nam już silnie poprzeć ewentualną walkę piechoty pomiędzy 194,8 i 182,0, ale gdybyśmy chcieli prowadzić ruch lub działanie ogniowe aż do naturalnej granicy pola naszego przypuszczalnego starcia, t. j. do linii błot Jundziłowicze — Sosnówka to trzebaby ustawić baterję conajmniej na północ od c. 194,8, co może nastąpić dopiero po solidnem usadowieniu się na łańcuchu wzgórz 194,8 — 183,8. Czy zostanie tu skierowana baterja lasku Mikołajewszczyzna, czy też dowódca pułku ograniczy się do ustawienia w rejonie na północ od lasu Krzywiec tylko jednej baterji, trzecią przeznaczając dla użycia na południe od tego lasu, zdecyduje on w czasie akcji, oceniając jej natężenie i przypuszczalny przebieg.

2. Praca artylerji.

Artylerja przygotowuje swoje wkroczenie do walki przez wywiad. Wywiad dywizjonu dzieli się na 4 zastępy:

1) oficer zwiadowczy dywizjonu wraz z pewną ilością zwiadowców;

2) dowódca dywizjonu z oficerem łączności i pewną ilością personelu obserwacyjnego i łączności;

3) dowódcy baterji z personelem zwiadowców i łączności;

4) wozy ze sprzętem łączności i obserwacji.

Jak będzie wyglądało działanie artylerji w omawianym przez nas wypadku?

Jedna bateria natychmiast zajmie stanowisko, a jej dowódca pomaszeruje wraz z 5 kompanją, by równocześnie z nią wyjść na południowy skraj wsi Krzywiec i założyć tu punkt obserwacyjny. Dla zainstalowania się wyzyska on krótkie zatrzymanie, które tu przewidywał dowódca kompanji. Ponieważ połączenie telefoniczne będzie kładzione w czasie marszu piechoty, bateria będzie prawie natychmiast gotowa do strzału.

Również tuż za 5 kompanją będzie się posuwał 1-szy zastęp wywiadu dywizjonu, a oficer zwiadowczy, znając już plan użycia dywizjonu, wybierze stanowiska dla pozostałych baterji na północ od lasu Krzywiec i punkty obserwacyjne na jego południowym skraju lub we wsi. Stąd może on już rozglądać się w następnym wycinku terenu i przygotować się do wybrania w nim nowych stanowisk na wypadek przesunięcia baterji, naprzód.

Gdy 5 kompanja zajmie 194,8 znajdzie się on tam również i wybierze nowe punkty obserwacyjne. Oficer zwiadowczy wybiera także drogi dojazdowe i dostarcza wogóle wszystkich danych przydatnych dowódcy dywizjonu do powzięcia decyzji.

Dowódca dywizjonu znajduje się przy dowódcy pułku i wraz z nim przy II bataljonie. Na podstawie rozkazów otrzymanych od dowódcy pułku i informacji od swego oficera zwiadowczego zarządza on rozwinięcie baterji, daje im zadania i t. d.

Jak z powyższych uwag wynika działanie artylerji w okresie zbliżania charakteryzuje:

a) stała gotowość do poparcia piechoty przez część baterji,

- b) intensywna praca zwiadów posuwających się wraz z czołowymi jednostkami piechoty i natarczywie wglądających w coraz nowe wycinki terenu;
- c) przesuwanie baterji skokami. kolejno, tak, by nie zostawić żadnej zbyt długo w tyle i stwarzać sobie ciągle możność działania ich ogniem daleko wgląd uszykowania nieprzyjaciela, z którym można się spotkać;
- d) z drugiej strony ostrożność w wyborze stanowiska; baterje można ustawiać tylko w wycinkach opanowanych. Jest to bardzo ważne w walce spotkaniowej, gdzie koleje losu mogą być bardzo zmienne.

C. Kompanja w natarciu.

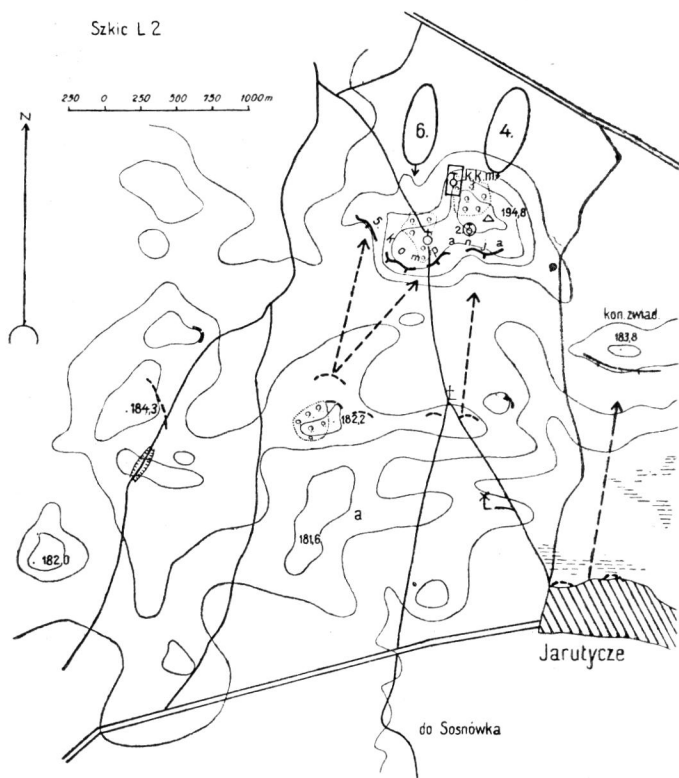
1. Założenie (dalszy ciąg założenia na str. 7).

Już przekraczając las Krzywiec usłyszał dowódca 5 kompanji ogień karabinowy z kierunku pld.-wsch.; kiedy kompanja osiągnęła południowy skraj wsi zaobserwował na k. 194,8 kilkanaście wnęk strzeleckich i ożywioną wymianę strzałów tego nieprzyjaciela z konnymi zwiadowcami, którzy obsadzili Podhorce. Przy wychodzeniu ze wsi — kompanja otrzymała z c. 194,8 ogień c. k. m. i przeszła do natarcia przy poparciu swych karabinów maszynowych i artylerji. Wzgórze 194,8 zostało zdobyte (spędzono nieprzyjaciela w sile około plutonu), a konni zwiadowcy posunęli się na k. 183,8. O godzinie 11.30 wytworzyło się w II/10 p. p. położenie, które ilustruje szkic Nr. 2.

Dowódcy kompanij 4, 6 i karabinów maszynowych zostali wezwani do dowódcy bataljonu (w zachodnim lasku na 194,8) i otrzymują rozkaz, który tu podajemy w wyciągu interesującym dowódcę 4 kompanji:

„5 kompanja zepchnęła ze wzgórza 194,8 boczne ubezpieczenia nieprzyjacielskiej kolumny, której

czoło w marszu na wschód przekroczyło już m. Jarutyczne (meldunek konnych zwiadowców ze wzgórza 183,8). Nieprzyjaciół otrzymał posiłki i obsadza grzbiet 184,3 — 182,2 — krzyż na rozwidleniu dróg,



zasłaniający wgląd na trakt Różana — Jarutyczne. Trzeba też liczyć się z jego działaniem z linii Jarutyczne — Nowe-Dziewiątkowice (p. szkic 1).

Bataljon ma zdobyć wzgórze 181,6. Wykona to uderzając silnie prawem skrzydłem (6 komp.) przez c. 182,2 na c. 181,6 ubezpieczając się od wschodu. 4-ta

kompanja z przydzielonym plutonem c. k. m. ma za zadanie ubezpieczyć natarcie od wschodu i w tym celu:

- a) wzmocni na k. 183,8 konnych zwiadowców, którzy prowadzą równocześnie zwiady na N. Dziewiątkowicze;
- b) natrze po osi: krzyż-droga do Sosnówki, zdobywając w pierwszym skoku rejon krzyża, w drugim — grzbiet z wiatrakami.

Baza ogniowa bataljonu złożona z trzech drużyn c. k. m. i broni towarzyszącej na wzgórzu 194,8. Bataljon będzie też poparty przez dwie baterje artylerji.

Godzina wyruszenia — 12-ta.

Dowódca bataljonu pozostaje na miejscu do czasu opanowania 182,2 poczem przechodzi tam”.

2. Ocena sytuacji przez dowódcę kompanji.

Natychmiast po otrzymaniu powyższego rozkazu dowódca kompanji zastanawia się nad czynnikami swojej decyzji, któremi jak zawsze są: zadanie, położenie własne, teren i nieprzyjaciel.

Zadanie nakazuje ubezpieczenia bataljonu przed nieprzyjacielem, który zajmuje rejon Jarutycze. Aby to uczynić trzeba go wziąć pod ogień, by niepozwolić mu wyjść stamtąd, a ogień jego należy zdusić. Można to zrobić zaraz ze wzgórza 183,8, jednak z większym skutkiem da się to uczynić z rejonu krzyża na rozdrożu do Sosnówka po jego zdobyciu. Pluton konnych zwiadowców trzeba wzmocnić. Trudno na to poświęcić więcej niż pół plutonu.

Obecnie kompanja dochodzi już do grzbietu 194,8 jest więc pod ręką i ma pół godziny czasu na przygotowanie się do walki, ale przez te pół godziny oddział przeznaczony na wzgórze 183,8 z trudnością ją osiągnie, trzeba więc go wysłać natychmiast.

Teren wskaże skąd i jak nacierać, czyli wpłynie na wybór podstawy wyjściowej i kierunków natarcia, podział sił, wyznaczenie zadań i t. d.

Dobrze byłoby natrzeć na rejon krzyża zbieżnie od 194,8 i 183,8, ale oddział przeznaczony na ten drugi kierunek z trudnością osiągnie na czas podstawę wyjściową, nie zdąży się na niej uszykować i będzie musiał nacierać pod bocznym ogniem z m. Jarutycze. Natomiast ze wzgórza 183,8 można doskonale poprzeć natarcie na rejon krzyża bocznym ogniem c. k. m. Kompanja więc uderzy wprost z północy na rejon krzyża a za podstawę wyjściową służyć jej będzie przeciwstok grzbietu 194,8, gdyż wychodzenie przed ten grzbiet przed godziną 12, zdradziłoby nieprzyjacielowi nasz zamiar natarcia lub conajmniej oznajmiłoby mu przybycie odwodów i narażałoby nas na niepotrzebne straty, zwłaszcza, że już przed grzbietem znajdują się części 5 kompanji.

3. Myśl przewodnia dowódcy kompanji.

Z tych rozważań wynika myśl przewodnia działania: „Uderzyć od wzgórza 194,8 na rejon wzgórza z krzyżem, wspierając to natarcie ogniem od 183,8, skąd też dozorować nieprzyjaciela w Juratycze. Po zdobyciu grzbietu z krzyżem nacierać na grzbiet z wiatrakiem, trzymając nieprzyjaciela w Juratycze pod ogniem ze 183,8”.

4. Rozkazy dowódcy kompanji.

W wykonaniu swej myśli przewodniej dowódca kompanji wzywa do siebie dowódców plutonów na wzgórze 194,8 i tam wydaje im ustnie rozkaz natarcia.

1) „Nieprzyjacielska piechota zajmuje wzgórze 182,2 z laskiem i z krzyżem, które są przed nami (pokazuje). W walce z nim nasza 5 kompanja (pokazuje gdzie) oraz koni zwiadowcy na wzgórzu 183,8 (pokazuje). Zadaniem naszej kompanji jest zdobyć wzgórze z krzyżem, a następnie drugie, na którym znajduje się wiatrak.

2) Wykonanie Por. X z 1/2 plutonu i drużyną C. k. m. obsadzi wzgórze 183,8 podporządkowując sobie znajdujący się tam pluton konnych zwiadowców. Zadanie: wsparcie ogniem natarcia kompanji na wzgórze z krzyżem oraz stałe dozorowanie nieprzyjaciela w rejonie m. Juratycze. Reszta kompanji naciera na wzgórze z krzyżem w dwóch rzutach. W pierwszym rzucie 2 i 3 plutony na równej wysokości odległość 200 kroków, w drugim rzucie 1/2 pierwszego plutonu i drużyna c. k. m. odległość 300 kroków. Ja posuwam się z drugim rzutem. Wykonać".

5. Ocena rozkazu dowódcy kompanji.

Do pierwszego rzutu daje dowódca kompanji dwa plutony ponieważ trzeba zatakować nieprzyjaciela rozmieszczonego na froncie 500 m. i uzyskać nad nim od początku przewagę ogniową. Rzut ogniowy musi być silny. Pozostawienie sobie słabego odwodu, usprawiedliwione jest dobrem zabezpieczeniem obu skrzydeł.

Pozostającą do dyspozycji dowódcy kompanji po wydzieleniu oddziału na 183,8 drużynę c. k. m., prowadzi on za rzutem ogniowym, a nie używa dla wsparcia natarcia ponieważ:

- a) natarcie już i tak jest silnie poparte ogniem przenośnym bazy ogniowej bataljonu i bocznym drużyny z c. 183,8;
- b) te karabiny będą potrzebne natychmiast po zdobyciu rejonu krzyża, by nie zatrzymując natarcia oczekiwaniem na podciągnięcie bazy ogniowej poprowadzić je zaraz dalej;
- c) kiedy ruch kompanji zmusi bazę ogniową do zaprzestania ognia na cel natarcia, mogą one wtedy poprzeć ogniem z pierwszej linii lub z luki walkę na ostatnich 400 metrach i przygotować szturm.

Są to karabiny towarzyszące.

D-ca kompanji wskaże plutonom, gdzie mają się rozmieścić na podstawie wyjściowej, poda im kierun-

ki natarcia i cele każdego z nich oraz godzinę (ew. sygnał), wyruszenia.

Ścisłe przestrzeganie godziny wyruszenia jest konieczne. Jest ona zawsze wynikiem przemyślanej decyzji i zwykle oparta na obliczonej z góry gotowości do działania artylerji lub piechoty. Wyruszenie zbyt wczesne może wywołać w kompanji wielkie straty spowodowane brakiem poparcia przez artylerję, lub zwróceniem się na kompanję ognia tych oddziałów nieprzyjacielskich, które powinny być związane natarciem innej kompanji (w naszym przykładzie ogień ze 182,2). Odwrotnie, zbyt późne wyruszenie naraża na podobną porażkę kompanję sąsiednią.

6. Przebieg walki kompanji.

4 kompanja rozpoczęła natarcie o oznaczonej godzinie i dzięki dobremu poparciu ogniem podeszła z małemi stratami na odległość ok. 300 m. do nieprzyjaciela.

Dowódca kompanji zażądał wtedy przerwania ognia artylerji i c. k. m. na cel natarcia, gdyż ogień ten stał się niebezpieczny dla jego oddziału. Kompanja po krótkiej walce ogniowej szturmem zdobyła rejon krzyża i zaczęła się okopywać dla jego utrzymania i przygotowania sobie działania na drugi cel natarcia. Drużyna c. k. m. zaciągnęła stanowiska; 6 kompanja nieco później zdobyła 182,2.

Dowódca kompanji stwierdził na podstawie własnej obserwacji i meldunków dowódców plutonów silne obsadzenie grzbietu 181,6 — wiatrak oraz obecność piechoty z karabinami maszynowemi w m. Juratycze. Zameldował to dowódcy bataljonu, wyznaczył nowe kierunki i cele plutonom, drużynom c. k. m. **polecił neutralizowanie nieprzyjaciela w Juratycze** i podjął nie czekając na 6 kompanję, dalsze natarcie.

Zaledwie jednak 4-ta kompanja poderwała się do ruchu naprzód nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, ustawione w rejonie „a” zasypały ją gęstym ogniem i zmusiły do przywarcia do ziemi. Ten nowy

nieprzyjaciół jest zbyt daleko, by go kompanja swoją bronią zwalczyła, zresztą ma ona dość nieprzyjaciela wprost przed sobą. Porozumienie się z 6 kompanją będzie trwało pod ogniem bardzo długo, a po-
zatem rejon „a” jest pewno dla niej źle widoczny. Trzeba zwrócić się o pomoc do broni towarzyszącej bataljonu i do artylerji.

7. Łączność w natarciu.

Widzimy, że w ciągu tej krótkiej akcji dowódca kompanji musiał:

1) porozumieć się z artylerją i bazą ogniową, o zaprzestanie ognia;

2) otrzymać meldunki od dowódców plutonów i wydać im rozkazy;

3) wysłać meldunek do dowódcy bataljonu;

4) zażądać ognia artylerji na rejon „a” a może i na m. Jarutycze;

5) ewentualnie zażądać ognia broni towarzyszącej i porozumieć się z 6 kompanją, co do współdziałania w dalszem natarciu.

Musiał mieć więc zorganizowaną łączność ze wszystkimi wymienionemi oddziałami. W jaki sposób będzie jej używać?

Przed natarciem dowódca bataljonu przydzielił kompanji patrol telefoniczny i patrol sygnalizacji optycznej oraz ustalił różnego rodzaju sygnały.

Żądanie przerwania ognia, przesłał dowódca kompanji przez danie prostego, zgóry umówionego sygnału rakietą.

Meldunki od dowódców plutonów otrzymał przez gońców pieszych. Tą samą drogą przesłał im rozkaz dalszego natarcia, posługując się przytem odręcznym szkicem. Z półplutonem na wzgórzu 183,8 stara się nawiązać łączność także zapomocą sygnalizacji tarczami.

Meldunek do dowódcy bataljonu wysłał równocześnie przez gońca, nadał go aparatem świetlnym (roz-mieszczenie stacji świetlnych było przed natarciem

określone) oraz powtórzył przez telefon, jeżeli ten został doprowadzony do kompanji w odpowiednim czasie.

Z 6 kompanją usiłował porozumieć się przy pomocy sygnalizacji tarczami.

Dużą trudność sprawiło mu zażądanie ognia artylerji na m. Jarutycze i rejon „a”.

Łatwo podać jest umówiony sygnał „żądam ognia” ale trudno wyrazić, krótko, gdzie ten ma być skierowany. Ilość możliwych sygnałów rakietą jest ograniczona i żaden tego nie wyrazi. Będzie to możliwe dopiero przy użyciu sygnalizacji ręcznej, celem zaś skrócenia korespondencji trzeba przed natarciem ustalić pewne szyfry, których użycie może być potrzebne i posługiwać się przyjętymi skrótami. Np. „nieprzyjacielskie natarcie z Jarutycze” — „Npl. ntr. 27” „Zatrzymuje mnie karabin maszynowy z k. 181,6 = „Km 22”. Liczby 27 i 22 są to szyfry umówione przed natarciem, na oznaczenie odpowiednich punktów.

Przez ustalenie tych sygnałów nie wszystkie trudności są rozwiązane. W naszym wypadku trzeba skierować ogień nie na c. 181,6 ale na rejon „a”. Określenie jego położenia w stosunku do otaczających go przedmiotów terenu jest trudne i wymagałoby długiej korespondencji lub rozmowy telefonicznej.

Sprawa będzie znacznie ułatwiona jeśli przy dowódcy II baonu będzie się znajdował oddział łącznikowy artylerji, którego dowódca przydzieli do 4-ej kompanji swego podoficera. Przy pomocy środków łączności, któremi rozporządza dowódca kompanji przekaże podoficer artylerji swemu przełożonemu żądanie dowódcy kompanji w formie łatwo zrozumiałej dla artylerzysty. Bardzo może być mu przytem pomocna pokratkowana mapa w możliwie dużej podziale.

W przykładzie tym widzieliśmy na jakie trudności natrafiał dowódca kompanji w przesyłaniu wiadomości i że używał dla przesłania jednego meldunku kilku naraz środków łączności. Jest to zasada, której

przestrzeganie ma wielką wagę, gdyż każdy z poszczególnych środków łączności może zawieść; wtedy wiadomość lub rozkaz zostanie dostarczony innym z użytych sposobów przekazywania. Dowódca kompanii dysponuje więc następującymi środkami łączności. Dla łączności nazewnątrz: telefonem, aparatami sygnalizacji optycznej, sygnalizacją tarczową, gońcami, sygnałami (rakietą), dla łączności wewnątrz: głównie gońcami, czasem też sygnalizacją tarczową lub inną.

8. Wycinki terenowe w natarciu.

Przy rozważaniu wszystkich zagadnień taktycznych, jako jeden z najważniejszych ich czynników występuje teren. Przy marszu straży przedniej badanie terenu wskazało jej dowódcy podział mającej być przebytej drogi na skoki, w walce spotkaniowej tejsze straży badanie terenu nasunęło konieczność zdobycia i utrzymania określonej linii, potrzebnej dla walki głównych sił.

Przy organizowaniu natarcia teren odgrywa nie mniejszą, niż dotąd rolę; jego konfiguracja, pokrycie są bardzo ważnymi czynnikami decyzji dowódcy i należyte ocenione i opracowane przez niego, stanowić będą często wytyczne dla rozwiązania otrzymanego zadania.

Uważne badanie terenu przed rozpoczęciem natarcia doprowadza do podziału jego na poszczególne wycinki, oddzielone wyraźnie pomiędzy sobą i różniące się swymi charakterystycznymi cechami. Zasadniczo każdy poszczególny wycinek terenu stanowi przedmiot odrębnego działania, będącego wprowadzie fragmentem ogólnej walki, lecz stanowiącego samą w sobie zamkniętą całość. Zdobycie i zajęcie danego wycinka terenowego stanowi zakończenie poszczególnego fragmentu walki, zaś przejście do walki w nowy wycinek, będzie rozpoczęciem drugiego z kolei jej fragmentu.

W omawianym przez nas przykładzie, dowódca 4 kompanji, rozważając nad sytuacją swej kompanji przed rozpoczęciem natarcia, orzekł, że teren wskaże mu skąd i jak nacierać i wpłynie na wybór podstawy wyjściowej i kierunków natarcia, podział sił i t. d.

Stojąc, razem z dowódcą bataljonu na skraju lasu na c. 194,8, dowódca kompanji obserwuje wycinek terenu, na którym wypadnie mu działać. Jest on ograniczony od zachodu grzbietem biegnącym od zachodniego końca lasu na c. 194,8, do lasu na c. 182,2, zasłaniającym wgląd w teren, położony na zachód od tego grzbietu, od południa grzbietem lasu na c. 182,2 — rozdroże z krzyżem, c. 183,8, od wschodu linią c. 183,8 — c. 194,8.

Wskazane wyżej wzniesienia ograniczają obserwację, leżącego przed dowódcą 4 kompanji, wycinka terenowego, który ma być polem jego działań. Jednocześnie ograniczają one działalność ognia na przestrzeni tego wycinka, gdyż dla skutecznego działania ognia, dobra obserwacja ma zasadnicze znaczenie.

Pojęcie wycinków terenowych występuje na każdym szczeblu dowództwa, tylko każdy dowódca przeprowadza ich podział na innych zasadach, w zależności od wielkości jednostki, zadania i posiadanych środków działania.

Żołnierz stojący na czujce, na rogu leśnej polany odróżnia wycinek, który musi nadzorować wzrokiem (polana) i drugi, w którym musi wyteżyc słuch; drużynowy, przygotowujący swą drużynę do obrony, rozróżnia na przedpolu wycinek, w którym musi działać granatami i inny, w którym będzie działać ręcznym karabinem maszynowym; dowódca bataljonu odróżnia wycinki, które może opanować ogniem ciężkich karabinów maszynowych od innych, które będzie musiał nasycić kompanjami strzeleckimi, zaś dowódca dywizji przeprowadza ocenę z punktu widzenia możliwości działania artylerji.

Ponieważ wycinek terenu, pojęty w znaczeniu taktycznym, posiada, jako swą cechę charakterystycz-

na, możność przenikania go wzrokiem, przeto przenikanie wzrokiem, czy też ogniem płaskotorowym z wnętrza jednego wycinka do drugiego jest niemożliwe; wzrok dociera tylko do jego krawędzi, ogień również poza nią nie przenika, lub staje się bardzo mało skuteczny.

Tak w naszym przykładzie nieprzyjaciół usadowiony na c. 184,3 nie może szkodzić swoim ogniem natarciu 4 kompanji w kierunku na krzyż, gdyż znajduje się on w innym wycinku terenowym, oddzielony grzbietem biegnącym od c. 182,2 do c. 194,8, od nacierającej kompanji.

Wycinki oddzielone są między sobą krawędziami. Krawędzie wycinków są utworzone przez linje grzbietowe (grzbiety i szczyty), skraje lasów, miejscowości zamieszkałe i t. p., które z reguły zasłaniają wgląd w inną część terenu, stanowiącą nowy jego wycinek.

Krawędzie wycinków terenu mają wielkie znaczenie dla taktycznego opanowania terenu, gdyż dany wycinek terenu nie będzie dotąd opanowany, dopóki przeciwnik może dostać się na jakikolwiek punkt, który bądź z jego krawędzi. W przykładzie 4 kompanji, natarcie jej wewnątrz wycinka przed nią leżącego będzie znajdować się pod ogniem nieprzyjaciela, usadowionego na jego krawędzi, na skraju lasku c. 182,2. Z tej krawędzi nieprzyjaciół może równie łatwo i skutecznie pokrywać swym ogniem wycinek terenu, mający być polem działań 4 kompanji, jak również inny wycinek, leżący na zachód od krawędzi c. 182,2 — 194,8. Działanie więc wewnątrz wycinka 4 kompanji, musi iść równocześnie z działaniem na c. 182,2, inaczej bowiem nie może osiągnąć powodzenia.

Z drugiej strony, aby móc skutecznie utrudniać ruchy nieprzyjaciela w pewnym wycinku terenu, trzeba samemu opanować jeden lub kilka punktów na jego krawędzi. W naszym przykładzie jest to wyrażone w ogólnym celu działań II baonu, który chce osiągnąć rejon wzgórz, dających wgląd na trakt,

do m. Jarutycze, po którym porusza się nieprzyjaciel. Zdobywając pewien wycinek terenowy, należy nacierać na całej jego rozciągłości; w przeciwnym bowiem razie nieprzyjaciel skoncentruje kolejno swój ogień z całego wycinka na nasze, kolejno działające oddziały.

Z tego właśnie względu natarcia 4 i 6 kompanji w naszym przykładzie muszą wyruszyć bezwzględnie równocześnie, jak to było przedstawione przy omawianiu zagadnienia godziny wyruszenia. Kompanja 6 naciera wzdłuż krawędzi wycinka, na dnie którego walczy 4 kompanja. Działanie 6 kompanji, ściągając na siebie ogień nieprzyjaciela z lasku na c. 182,2, umożliwia 4 kompanji posuwanie się dla zdobycia rozwidlenia dróg, przy którym stoi krzyż.

Zdobycie przez 4 kompanję grzbietu, na którym znajduje się rozwidlenie dróg z krzyżem, i równocześnie zdobycie przez 6 kompanję lasku na c. 182,2 oznaczało zajęcie całego wycinka terenu, który był widoczny dla dowódcy 4 kompanji ze skrajów lasku na c. 194,8 i stanowił cel jego działań. W ten sposób wykonał on pierwszy skok nakazany przez dowódcę bataljonu natarcia. Wykonanie drugiego skoku — natarcie na grzbiet z wiatrakiem, wymagało wejścia w nowy wycinek terenu.

Widzimy więc, że dowódca bataljonu, dając 4 kompanji zadanie bojowe i dzieląc jego wykonanie na dwa skoki, przewidywał, że każdy z tych skoków oznacza działanie w odrębnym wycinku terenu. Określenie wycinków terenowych jest podstawą do podziału natarcia na poszczególne jego skoki.

II. ZACZEPNA WALKA PODJAZDU.

1. Założenie.

Przed brygadą kawalerji, posuwając się z m. Słonim na m. Rożana maszeruje podjazd złożony z 1 szwadronu 25 pułku ułanów, wzmocniony plutonem C. K. M. i jednym działem, z zadaniem rozpoznania nieprzyjaciela w rejonie Rożana (patrz szkic 1).

Podchodząc około godz. 9 do rejonu Miziewiczze, patrole podjazdu napotkały na opór słabych patroli kawaleryjskich przeciwnika w m. Miziewiczze i na przejściu szosy przez potok Szewelowszczyzna. Energetyczna akcja plutonu szpicy te patrole przeciwnika odrzuciła i podjazd pomaszerował dalej.

Gdy pluton szpicy, poprzedzany patrolami minął skraj m. Miziewiczze, dowódca podjazdu, jadący ze swą drużyną za tyłem plutonu szpicy, słyszy strzały przed sobą i widzi przez lornetkę i gołem okiem, że sieć spędzonych przed chwilą patroli nieprzyjacielskich, nieco zgęstniała i korzystając z różnych drobnych załamania terenu, stawia ponownie opór. Czołowe elementy podjazdu chwilowo zatrzymały się, a pluton szpicy szykuje się do ponownego natarcia.

Co robi w tej sytuacji dowódca szwadronu?

2. Ocena położenia przez dowódcę szwadronu.

Zadanie podjazdu wymaga przedostania się do rejonu m. Rożana. Nawiązał on wprawdzie już styczność z czołowymi elementami przeciwnika, ale to nie daje mu jeszcze dostatecznych danych, aby można było na ich podstawie cośkolwiek bądź dokładniejszego o przeciwniku sądzić, gdyż są to jego elementy przesłaniające. Wobec tego podjazd musi kontynuować energicznie marsz naprzód, dla nawiązania czucia z głównymi siłami nieprzyjaciela.

Przeciwnik opóźnia ten marsz stawiając opór swymi rozrzuconymi w terenie patrolami, zmuszając w ten sposób ubezpieczenie szwadronu do rozwijania się, dla przełamania i spędzenia napotkanego oporu. Powoduje to niepożądaną stratę czasu w marszu podjazdu.

Główne siły podjazdu narażają się przytem na dostanie się w kolumnie pod ogień nieprzyjaciela.

Należy uniemożliwić przeciwnikowi tego rodzaju sposób opóźniania marszu podjazdu, przyjmując szyki najmniej wrażliwe na ten, rzadko prowadzony ogień.

3. Decyzja dowódcy szwadronu.

Rozczłonkować szwadron po obu stronach drogi i w tym uszykowaniu energicznie posuwać się naprzód.

4. Rozkaz dowódcy szwadronu.

Dowódca szwadronu wydaje dowódcom plutonów 2, 3, 4, C. K. M. i dowódcy działa, (podczas marszu podjazdu dowódcy wszystkich tych plutonów, za wyjątkiem jednego z nich, który prowadził główne siły podjazdu, jechali w drużynie dowódcy szwadronu dla ułatwienia dowodzenia w chwili rozpoczynania działania bojowego) następujący ustny rozkaz.

„Nieprzyjacielskie patrole opóźniają nasz marsz naprzód.

Dla ich zepchnięcia i łatwiejszego posuwania się naprzód szwadron rozcłunkuje się: trzy plutony w pierwszej linii, czwarty w odwodzie i będzie maszerować rozcłunkowany. Poszczególne plutony samodzielnie będą łamać napotykania przed sobą opór, w miarę możliwości przez oskrzydlenie go.

Pluton kierunkowy — 1 pluton, kierunek wzdłuż drogi Słomim — Rożana.

2 pluton w prawo, 3 pluton w lewo od pierwszego plutonu na jego wysokości. Odstęp między plutonami — 200 kroków.

4 pluton, C. K. M. i działo za 1 plutonem — odległość 500 kroków.

Ja znajduję się za 1 plutonem. Wykonać!"

5. Meldunek do dowódcy brygady.

Zaraz po rozcłunkowaniu szwadronu, jego dowódca melduje o tem dowódcy brygady, któremu podjazd podlega. Jego meldunek będzie brzmieć w sposób następujący:

Podjazd Nr...
L. dz. 3

Płd. skraj m. Mizienicze, dn... g. 9 m. 30
mapa 1:100000

Do

Dowódcy Brygady
na drodze do m. Słomim.

Patrole kawalerji nieprzyjacielskiej zatrzymują posuwanie się czołowych elementów podjazdu.

Podjazd rozcłunkowałem po obu stronach szosy i kontynuuję swój marsz na m. Rożana. Strat nie mam.

D-ca podjazdu
(podpis)

6. Rozcłunkowanie szwadronu.

Podobne rozcłunkowanie szwadronu możnaby osiągnąć zapomocą zastosowania regulaminowych szyków luźnych. Szwadron w linii plutonów ze zwięk-

szonymi odstępami pomiędzy plutonami i wysunięciem trzech plutonów na jedną linię, ogólnie mówiąc odpowiadałby wykonaniu zamiaru dowódcy naszego podjazdu.

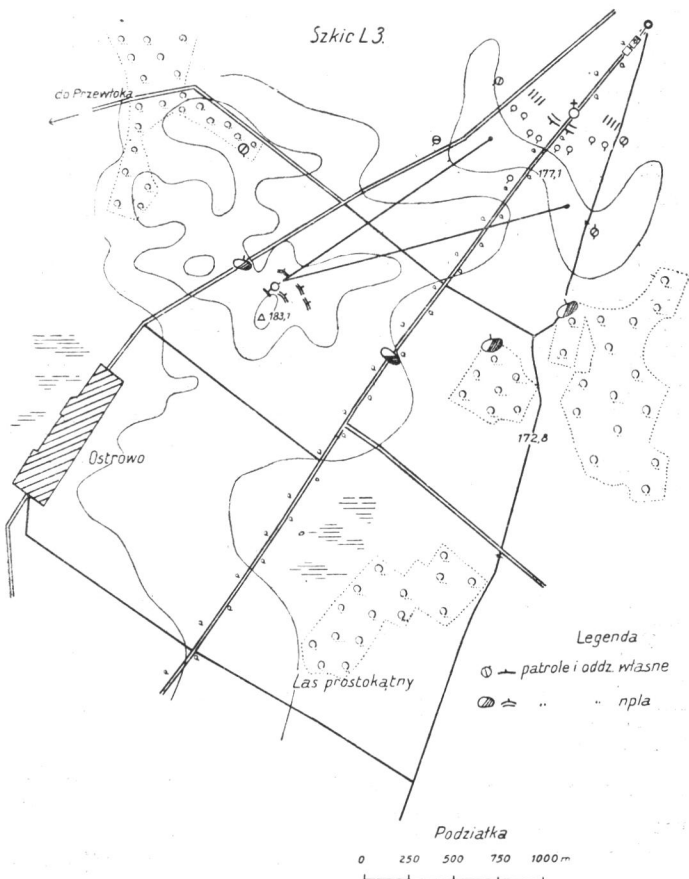
Jeżeli on wybrał zamiast dania prostej komendy, formę wydania rozkazu bojowego dla rozczłonkowania swego szwadronu, to kierował się przy tem następującymi powodami:

- a) szwadron przystępuje do wykonania zadania bojowego, w którym plutony będą musiały przejawiać inicjatywę, działając w myśl ogólnego zadania, lecz stosownie do poszczególnych okoliczności. Dlatego dowódców plutonów lepiej jest odrazu wprowadzić we właściwe pojmowanie swego zadania, dając im bojowy rozkaz. Przy działaniu tylko na podstawie komendy, łatwo mogliby oczekiwać, że kierownictwo każdym przejawem operacji bojowych dowódca szwadronu pozostawia wyłącznie sobie.
- b) ugrupowanie szwadronu ma odpowiadać myśli przewodniej jego dowódcy i warunkom bezpieczeństwa wykonania zadania. Dowódca podjazdu dysponuje oprócz szwadronu jeszcze plutonem C. K. M. i działem, które muszą znaleźć swe miejsce w ugrupowaniu, czego nie można wykonać na podstawie zwykłej komendy. Poza tem czwartemu plutonowi dowódca szwadronu nadaje charakter swego odvodu, separując go od pierwszego rzutu swego ugrupowania bojowego, złożonego z trzech plutonów.
- c) dowódcom plutonów należy pozostawić wolną rękę w wyborze szyków dla swych oddziałów, w zależności od sytuacji w jakiej one znajdują się, a które mogą być bardzo różne i zmienne.

Rozczłonkowanie szwadronu po wykonaniu rozkazu jego dowódcy, jest przedstawione na szkicu Nr. 3.

Należy podkreślić zorganizowanie ubezpieczenia tak posuwającego się podjazdu. Właściwe funkcje rozpoznania pełnią patrole rozpoznawcze, wysłane od

podjazdu zawczasu. Niektóre z tych własnych patroli natknęły się właśnie na sieć patroli przeciwnika i obecnie działają razem z rozczłonkowanym plutonem



nem szpicy. Inne, przede wszystkim patrole skrzydłowe, obecnie starają się napotkany opór oskrzydlić i znaleźć sobie możliwość dalszego posuwania się w kierunku Rożana, dokąd je ciągnie, otrzymane przez nie zadanie.

Natomiast ubezpieczenie samego podjazdu, które do chwili rozcłonkowania pełnił pluton szpicy, obecnie przechodzi na barki wszystkich plutonów pierwszego rzutu. Wszystkie one, jako pierwszą czynność po rozpoczęciu rozcłonkowania, wysła patrol bojowy i flankierów, którzy obejmą ubezpieczenie ruchu każdego z plutonów.

Praca tych elementów poszczególnych plutonów złoży się na ubezpieczenie całości podjazdu. Pluton czwarty będzie w tym przypadku dbał przede wszystkim o bezpieczeństwo swych skrzydeł i tyłu.

Przy takim rozcłonkowaniu szwadronu, dowódca jego musi zwrócić uwagę na zapewnienie sobie możliwości sprawnego nim dowodzenia. Normalny skład jego poczty dowodzenia powinien być wzmocniony przez zawezwanie od wszystkich plutonów dodatkowych łączników. Na użyciu tych łączników konnych dowódca szwadronu musi głównie oprzeć funkcjonowanie swego rozkazodawstwa, gdyż innych środków przekazywania nie będzie można w tej sytuacji zastosować.

7. Ocena zarządzenia.

Zarządzenia dowódcy szwadronu dla rozcłonkowania szwadronu dają następujące korzyści.

Zejsście plutonów z drogi i postawienie im zadań do wykonania ułatwia odpowiednie wyzyskanie terenu przez nie, a przez to zmniejsza stopień narażenia na straty.

Zajęcie szerokiego frontu przez szwadron ułatwia oskrzydlenie napotykanym oporów i umożliwia przez to szybsze posunięcie się naprzód.

W razie napotkania większych sił nieprzyjaciela, posuwanie się podjazdu szerokim frontem, ułatwi przeprowadzenie rozpoznania tych sił.

8. Rozwój położenia.

Po wykonaniu rozkazów dowódcy szwadronu, plutony rozwinęły się i w szykach luźnych cały

podjazd rozpoczął posuwanie się naprzód i zaczął schodzić w zagłębienie terenu około cechy 177,1. Patrole konne przeciwnika, które przed chwilą stawiały opór i wywołały rozczłonkowanie się szwadronu, obecnie wycofały się w kierunku na Rożana. Za nimi wysunęły się patrole rozpoznawcze podjazdu.

Gdy te patrole, i prawie zaraz za nimi idące patrole bojowe plutonów wyszły z zagłębienia terenu koło cechy 177, 1 i zaczęły poruszać się po stoku wzgórza 183,1, otrzymały z tego wzgórza silny ogień karabinowy i ogień CKM. Z północnych skrajów obu lasów 172,8 przeciwnik również ostrzeliwuje podjazd ogniem karabinowym.

Ogień jest tak silny, że czołowe elementy plutonów, które wysunęły się za cechą 177,1, musiały zawrócić i ukryć się w zagłębieniu terenu za cechą 177,1.

Dowódca szwadronu który znajduje się na wznieśieniu c. 177,1 obserwując wzgórze 183,1, wynosi wrażenie, że na nim znajduje się przeciwnik w sile przynajmniej plutonu z dwoma CKM., przyczem widać hełmy piechoty. W tym czasie otrzymuje on meldunek od swego prawego patrolu rozpoznawczego, któremu udało się przedostać do lasu leżącego na północ od wzgórza 183,1, że las ten jest wolny do nieprzyjaciela i że piechota przeciwnika w sile około plutonu obsadza samo wzgórze.

Jak ocenia tą sytuację dowódca podjazdu?

9. Ocena sytuacji przez dowódcę podjazdu.

Zadanie podjazdu rozpoznania przeciwnika w rejonie Rożana uległo przy wykonaniu pierwszemu odchyleniu, gdyż przeciwnik został napotkany bliżej. Jak to napotkanie przeciwnika już prawie na pół drogi między Słonimem i Różaną wpływa na wykonanie zadania przez podjazd?

Napotkanie pierwszego oporu ze strony patroli przeciwnika w rejonie m. Miziewiczze doprowadziło do odrzucenia tych patroli przez straż przednią podjazdu. Dalszy ich opór, zagrażający opóźnieniem

tempa marszu podjazdu, wywołał reakcję jego dowódcy, w postaci takiego rozcłonkowania swego oddziału, które umożliwiało mu dalsze posuwanie się naprzód w sferze działania luźno rozmieszczonych w terenie i słabych oporów nieprzyjaciela.

Wszystkimi temi działaniami podjazdu kierowała myśl przewodnia jaknajenergiczniejszego posuwania się naprzód, do rejonu wyznaczonego przez zadanie podjazdu.

To dążenie nie może ulegć zmianie w żadnej sytuacji, w jakiej znajduje się podjazd. Zadanie jego wymaga zbadania przeciwnika i jego siły w rejonie Rożana i tylko jedna okoliczność może uwolnić dowódcę podjazdu od konieczności dotarcia do tego rejonu. Będzie nią niezbita stwierdzona wiadomość, że przeciwnik z rejonu Rożana znajduje się właśnie przed podjazdem, który ma z nim styczność.

Spotkawszy się więc z oporem plutonu piechoty przeciwnika na wzgórzu 183,1, dowódca podjazdu nie uważa swego zadania za zmienione, jego obowiązkiem jest wykonywać zadanie dalej, to jest dalej kontynuować swój marsz na Różana. Aby w sytuacji, w której znalazł się obecnie podjazd, mógł on dalej maszerować, trzeba uprzednio zdobyć wzgórze 183,1.

Dowódca podjazdu decyduje się na walkę o wzgórze 183,1, z następujących względów:

a) ogólna sytuacja i przebieg dotychczasowego spotkania się z przeciwnikiem, mają charakter narastania sił nieprzyjaciela. Łatwo z początku zepchnięte patrole z rejonu m. Miziewicze, nabierają jednak prędko śmiałości i pewności siebie i w bardzo krótkim czasie zaczynają ponownie stawiać opór. Najwidoczniej czują za sobą bliskość pomocy i dobre o nią oparcie. Przypuszczenie to zostaje potwierdzone przez ukazanie się piechoty nieprzyjaciela na wzgórzu 183,1. Piechota ta nie może być izolowaną; ponieważ nie ma ona w tej chwili na swych skrzydłach przedłużenia oporu, jaki stawia na wąskim froncie, należy oczekiwać nadejścia, reszty jej sił z tyłu. Słuszność tych przypuszczeń można sprawdzić tylko

atakując, należy więc natrzeć na wz. 183,1. Wartość nawiązanego czucia z nieprzyjacielem można sprawdzić tylko przez walkę, która w znacznej mierze dostarczy wiadomość o położeniu nieprzyjaciela.

b) siła oporu nieprzyjaciela na m. 183,1 nie budzi obaw co do niepomyślnego dla podjazdu układu sił, w walce o to wzgórze. Narazie nawet posiada ten ostatni wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Pozwala to dowódcy podjazdu tymbardziej na zdecydowanie się wywalczenia sobie siłą dalszej drogi, przez zdobycie wzgórza 183,1; ta okoliczność wymaga również zaatakowania wzgórza 183,1 jaknajprędzej, póki przeciwnik jest na nim odsobniony.

c) zdobycie wzgórza 183,1 da dowódcy podjazdu dogodny punkt obserwacyjny, z którego będzie mógł widzieć daleko w kierunku Różana. Jest to dla niego bardzo cennym ułatwieniem w prowadzeniu rozpoznania. Obserwacja prowadzona z tego wzgórza bezwątpienia uzupełni mu wiadomości o przeciwniku, zdobyte przez dotychczasowe czucie z nim i przez walkę.

Te wszystkie argumenty, nasuwające się dowódcy podjazdu przy ocenie jego położenia, wpływają na jego zdecydowanie się do wydania walki o wzgórze 183,1.

10. Zarządzenia dla natarcia.

W wykonaniu swych rozważań dowódca podjazdu wydaje następujące zarządzenia swym dowódcom plutonów, d-cy plutonu CKM. i działonu artylerji.

„Przeciwnik zajmuje swą piechotą wzgórze 183,1 (pokazuje) i patrolami kawalerji skraje lasu na południe od nas (pokazuje).

Szwadron atakuje tego przeciwnika.

1 i 2 plutony w szyku pieszym zaatakują wzgórze 183,1. Dowódca por. X. wsparcie 1 drużyna CKM. i działon artylerji. Zadanie: zdobyć w pierwszym skoku wzgórze 183,1 obsadzić go i wysłać rozpoznanie na m. Ostrowo. Początek natarcia — zaraz.

3 pluton konno w luźnych szykach natrze wzdłuż drogi na wschód od szosy na skraje lasów przed nami

z zadaniem wyrzucenia stamtąd patroli kawalerji nieprzyjaciela. Natarcie to będzie wspierane przez drużynę CKM. Początek: po wyruszeniu natarcia 1 i 2 plutonów.

Po zajęciu północnych i zachodnich skrajów lasu, ubezpieczać z tej strony natarcie 1 i 2 plutonów na c. 183,1 i wysłać rozpoznanie na południe od lasu.

Pluton CKM. jedną drużyną wspiera natarcie 1 i 2 plutonów, druga drużyna wspiera natarcie 3 plutonu. Ta drużyna po zepchnięciu npla ze skrajów lasu 172,8 zajmie stanowiska na północnym skraju tego lasu i weźmie pod ogień nieprzyjaciela na wzgórzu 183,1.

Działon — zajmie stanowisko za wzgórzem 177,1 i otworzy ogień do karabinów maszynowych przeciwnika na wzgórzu 183,1.

Odwód — 4 pluton, pozostaje w konnym szyku do mojej dyspozycji za wzgórzem 177,1.

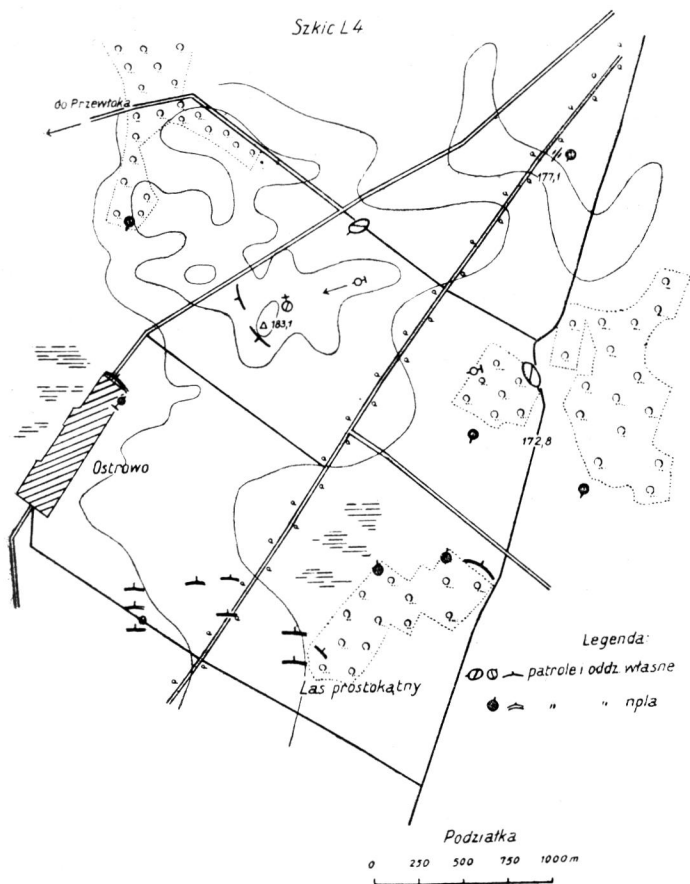
Ja będę na szosie na wzgórzu 177,1, potem poruszać się będę za natarciem 1 i 2 plutonu.

Wykonać."

11. Omówienie zarządzeń dowódcy podjazdu.

Wykonanie zarządzeń dowódcy podjazdu przedstawia szkic 4. Główny nacisk kładzie dowódca podjazdu na szybkość wykonania zamierzonych działań. Odgrywa ona w jego rozważaniach podwójną rolę. 1o — Jest ona niezbędną dla udania się walki szwadronu. W imię tej szybkości zrzekł się dowódca szwadronu możliwości wykonania manewru dla zdobycia wzgórza 183,1, od strony lasu, leżącego na północ od wzgórza, a w którym znajdują się jego patrole, nie chcąc tracić nań czasu, gdyż przez ten czas przeciwnik mógłby zostać wzmocniony na wzgórzu 183,1. Licząc na siłę poparcia ogniowego, które może udzielić natarciom swego szwadronu, oraz na swą przewagę liczebną wobec przeciwnika z którym walczy w tej chwili, dowódca podjazdu rezygnuje z wykonania manewru i decyduje się na natarcie czołowe, aby jaknajśpieszniej je rozpocząć i przeprowadzić.

2o. Nie mniej przykłada on wielkie znaczenie do szybkości działań na wzgórzu 183,1 także dlatego, aby całość rozpoznawczej pracy podjazdu poszła jak-najszybciej dalej.



Wskutek decyzji o czołowym natarciu szwadronu na wzgórze 183,1 ugrupowanie jego do walki pieszej jest jaknajprostszem i nie budzi żadnych specjalnych uwag. Spieszenie do walki odbyło się na mniej wię-

cej normalnej odległości od stanowisk nieprzyjaciela; warunki terenowe nie pozwoliły na dalsze kontynuowanie marszu zbliżania się w konnym szyku. Sam sposób prowadzenia walki pieszej w ramach plutonów, nie różni się niczem od sposobów walki piechoty.

Użycie CKM-ów odpowiada wytworzonej sytuacji. Konieczność szybkiego przygotowania i otwarcia ognia przez ich drużynę przeznaczoną do wsparcia natarcia 1 i 2 plutonów nie pozwala jej na dość dalekie oddalenie się, jakiego wymagałby warunek zorganizowania ognia flankowego na cel natarcia, zawsze najbardziej skutecznego, a najważniejszego zwłaszcza w szybko rozwijających się działaniach kawalerji. Drużyna ta z konieczności musi zadowolnić się prowadzeniem ognia skośnego w stosunku do kierunku natarcia plutonów, wiedząc o tem, że zostanie on stosunkowo prędko zasłonięty przez nacierające plutony.

Natomiast dowódca podjazdu obmyślając wsparcie ogniowe natarcia 1 i 2 plutonów, liczy na szybki rozwój działań swego 3 plutonu, który ma przed sobą tylko patrole nieprzyjaciela i łatwo je spędzi. Wtedy drużyna CKM, współdziałająca z tym plutonem, będzie mogła otworzyć ogień skrzydłowy na wzgórze 183,1 i korzystając z dogodnego położenia względem celu działań szwadronu, utrzymywać go pod ogniem prawie do momentu szturmego szwadronu. W ten sposób natarciu 1 i 2 plutonów będzie towarzyszyć ogień CKM-ów przez cały czas jego trwania.

Decyzja przygotowania natarcia szwadronu przez ostrzelanie karabinów maszynowych przeciwnika ogniem przydzielonego do tego podjazdu działła może wywołać zarzut przedwczesnego zdemaskowania posiadanej artylerji.

Zarzut tego rodzaju nie byłby w danej sytuacji istotny.

10. Dowódca podjazdu nie ma żadnego powodu ukrywania faktu posiadania działła, które zresztą może być łatwo zdemaskowane już przez samą obserwację marszu podjazdu.

20. Przeznaczeniem działu przydzielonego do podjazdu jest między innymi pokonywanie szybkie i gwałtowne oporów, z którymi podjazd sam nie może lub też trudno daje sobie radę. W naszym wypadku źródłem takiego oporu są nieprzyjacielskie karabiny maszynowe; karabiny maszynowe podjazdu mogą wprawdzie rozpocząć z nimi walkę o zdobycie przewagi ognia, aby umożliwić posuwanie się naprzód natarcia spieszonego szwadronu. Jednak to samo dużo łatwiej i prędzej uczynią, gdy będzie z nim współdziałać ogień działu, należy go więc użyć.

30. Ogólne dążenie dowódcy podjazdu do jaknajszybszego przeprowadzenia walki i zdobycia wzgórza 183,1 przemawia także za tem, żeby on użył w tym celu wszystkich środków jakimi dysponuje, a więc przede wszystkim najpotężniejszego z nich — ognia swojej artylerji.

Trzeba tu zaznaczyć, że ogień ten podobnie do ognia pierwszej drużyny c. k. m. będzie krótkotrwającym ze względu na bliskość celu i prędkie wejście własnych spieszonych plutonów w strefę porażenia.

12. Dalszy rozwój położenia.

Natarcie szwadronu rozwinęło się pomyślnie. Przeciwnik zdeprymowany bliskim i celnym ogniem artylerji i przytłoczony ogniem CKM-ów nie stawiał poważnego oporu; 1 i 2 plutony z łatwością osiągnęły wzgórze 183,1 i zajmując na nim stanowiska ogniowe, ostrzeliwały wycofującą się ku m. Ostrowo piechotę nieprzyjaciela.

3 pluton spędził bez trudu patrol przeciwnika z lasu 172,8 i obecnie sam zgrupował się na styku drogi z zachodnim laskiem, wysyłając swe patrole na południe. Patrole te spotkały się z silnym ogniem nieprzyjaciela z lasu prostokątnego, (na południe od 172,8) silniejszym niż ogień poprzednio spotykanych w tym kierunku patroli przeciwnika. Przez lornetkę dowódca plutonu widzi kręcących się na skraju prostokątnego lasu piechurów nieprzyjaciela.

Dowódca podjazdu zaraz po zdobyciu wzgórza 183,1 wyjechał na nie i ukrywając się, obserwuje stamtąd teren przed sobą. Obraz przedstawia się mu następujący:

Wieś Ostrowo jest zajęta przez nieprzyjaciela. Widać ostatnich żołnierzy wycofujących się ze wzgórza 183,1 i wchodzących do wsi. Za chwilę odzywa się stamtąd karabin maszynowy, kierując swój ogień na szwadron zajmujący wzgórze 183,1.

Wzdłuż szosy, rozczłonkowany po obu jej stronach, lecz głównie na zachód od niej, i głęboko uszykowany posuwa się oddział piechoty siłą około baonu. Czołowe elementy jego minęły drogę biegnącą z południowego krańca wsi Ostrowo do szosy i zaczynają zwracać swój front na wzgórze 183,1 najwidoczniej z zamiarem nacierania na to wzgórze. Niektóre ze skrajnych oddziałów baonu wchodzi do lasu prostokątnego.

W oddali na szosie w kierunku na Rożana widać słupy kurzu na drodze, odległe kilka kilometrów od wzgórza, na którym znajduje się dowódca podjazdu i znamionujące posuwanie się większej kolumny. Przez lornetkę można jej fragmenty zauważyć, gdy nie giną one w pokryciu terenu.

Gdy dowódca podjazdu obserwuje ten obraz ze wzgórza 183,1, otrzymuje on meldunki: od dowódcy 3 plutonu o treści wyżej podanej i od prawoskrzydłowego patrolu rozpoznawczego, który melduje, że dotarł do m. Przewłoka, która jest wolna od nieprzyjaciela.

Jak dowódca podjazdu ocenia wytworzoną sytuację i jaką jest jego decyzja?

13. Ocena sytuacji przez dowódcę podjazdu.

Przeprowadzona obserwacja ze wzgórza 183,1 daje dowódcy podjazdu dość obszerne dane o przeciwniku. Nawiazane z nim od m. Miziewiczze czucie dało mu już odczuć narastanie sił przeciwnika; zdobycie

wzgórza 183,1 i obserwacja z niego potwierdza to wrażenie i dalej je rozwija.

Podjazd znalazł się wobec kolumny przeciwnika posuwającej się na m. Słonim. Walka podjazdu o wzgórze 183,1, a zwłaszcza ogień artylerji przydzielonej do podjazdu spowodowały rozwinięcie się czołowego baonu nieprzyjaciela, który teraz w szykach marszu zbliżenia posuwa się na c. 183,1. Nieprzyjaciel nie użył jeszcze swej artylerji, być może dlatego, że nie ma dotąd dobrych obserwatorów dla niej; dowódca podjazdu nie zauważył również ruchów artylerji u nieprzyjaciela. Nie może jednak z tego wyciągnąć wniosków, żeby przeciwnik nie posiadał wogóle artylerji, raczej należy przypuszczać, że zajęła ona stanowisko wyczekujące i dobrze je zamaskowawszy, jest trudna do uchwycenia przez obserwację.

Ostatecznie więc dowódca podjazdu może wyciągnąć następujące wnioski, z dotychczasowej walki i obserwacji:

- a) ze wzgórza 183,1 zostały spędzone czołowe elementy ubezpieczenia kolumny piechoty nieprzyjaciela, nadciągającej od strony m. Różana;
- b) w straży przedniej rozwinął się bataljon, w oddali widać posuwające się główne siły; trudno przypuszczać aby było ich mniej niż reszta pułku, który wysłał bataljon przed siebie. Niezauważenie dotąd artylerji nie może świadczyć kategorycznie, żeby jej tam nie było. Natomiast obecność konnych patroli, które poprzedziły nadejście piechoty, świadczy raczej o tem, że ma się do czynienia z kolumną trzech rodzajów broni.

Te wnioski stanowią już podstawę do powzięcia przez dowódcę podjazdu decyzji, odpowiadającej nowej sytuacji, w jakiej on znalazł się.

Czy zadanie podjazdu uległo obecnie zmianie? Nie. Fakt spotkania się z przeciwnikiem pomiędzy Słonimem i Różaną, nie uwalnia bynajmniej podjazdu od obowiązku „stwierdzenia” co dzieje się w rejonie m.

Różana, bo to jest zadaniem podjazdu. Podjazd musi dalej starać się przedostać do rejonu m. Różana.

Spotkanie się z przeciwnikiem znacznie silniejszym od podjazdu nie pozwala na przebicie sobie dalszej drogi przez niego; należy więc ominąć napotkanego nieprzyjaciela.

W tym celu należy zaraz przerwać prowadzoną walkę, wyzyskać ruchliwość podjazdu dla oderwania się od nieprzyjaciela i skierowania się tam, gdzie wiadomości otrzymane od patroli rozpoznawczych świadczą, że go niema.

14. Decyzja dowódcy podjazdu.

Natychmiast przerwać walkę na c. 183,1, oderwać się od nieprzyjaciela i skierować się jaknajszybciej na m. Przewłoka i dalej na Różanę.

O spotkaniu nieprzyjaciela, wynikach obserwacji i zmianie kierunku działania meldować zaraz dowódcy brygady.

15. Wykonanie.

W wykonaniu swej decyzji dowódca podjazdu wydaje następujące zarządzenia:

Do dowódcy 3 plutonu (piśmiennie przez gońca).

„Podjazd przerywa walkę z przeciwnikiem odskakuje do lasu na płn. od c. 183,1, skąd posunie się szybko na m. Przewłoka i dalej na Różana.

Odskok odbędzie się pod osłoną 1 i 2 plutonów na wzgórzu 183,1.

3 pluton natychmiast ściągnie na swe patrole i razem z plutonem CKM., szybko przesunie się poza wzgórzem na północny skraj lasu leżącego na północ od c. 183,1, gdzie zbiera się podjazd”.

Do dowódcy 4 plutonu i działonu.

„Podjazd przerywa walkę, odskakuje od lasu na płn. od wzgórza 183,1 (pokazuje), skąd posunie się na m. Przewłoka i dalej na m. Różana.

4 pluton i działon natychmiast przesuną się skrycie i jaknajszybciej do tego lasu, gdzie zbiorą się na północno-wschodnim jego skraju i oczekują tam na dalsze rozkazy. Po przybyciu 3 plutonu por. T. (dowódca 4 plutonu) podporządkuje sobie ten pluton i obejmie dowództwo nad całością.

Ja pozostaje narazie przy 1 i 2 plutonach, potem przybędę do lasu”.

Po wydaniu tych rozkazów dowódca podjazdu zostając sam przy plutonach walczących na wzgórzu 183,1 uprzedza ich dowódców o swoim planie działań i osobiście sprawuje dowództwo nad ich walką, oczekując momentu w którym będzie mógł oddać rozkaz o wycofaniu się ze wzgórza 183,1. Wycofanie to odbędzie się kolejnymi etapami. Gdyby przeciwnik po przejściu do natarcia zbyt silnie napierał na wzgórze, to dowódca podjazdu ma możliwość ułatwienia swym plutonom wycofania się z tego wzgórza, osłaniając ich odwrót ogniem z lasu, gdzie zbiera swój podjazd.

16. Ogólne uwagi.

W działaniach podjazdu przestudjowaliśmy trzy fazy.

- a) Po napotkaniu na wysunięte patrole przeciwnika, gdy po pierwszym odrzuceniu zaczęły one stawiać uporczywy opór, grożący znacznym opóźnieniem ruchu podjazdu, dowódca jego dla sparaliżowania tej działalności przeciwnika tak ugrupował swój podjazd, aby mógł on poruszać się w słabym i rzadkim ogniu patroli nieprzyjacielskich, spychając je samym swym ruchem. W tej fazie podjazd wykonywuje swą normalną pracę posuwania się w nakazanym kierunku, bez względu na opór nieprzyjaciela.
- b) W drugiej fazie podjazd napotkał na silniejszy opór, mówiący o zwiększaniu się sił nieprzyjaciela. Dla sprawdzenia tego przypuszczenia i uzyskania dokładniejszych wiadomości o przeciwniku, podjazd wydał walkę o wzgórze 183,1.

Rezultatem tej walki było rozwinięcie się części sił przeciwnika, a więc ich zdemaskowanie i uzyskanie przez podjazd dogodnego obserwatorium dającego wgląd w ugrupowanie nieprzyjaciela. Dowódca podjazdu ma teraz już dostateczne podstawy do meldowania swym przełożonym o przeciwniku.

- c) Trzecia faza działań podjazdu stanowi zerwanie przezeń z dotychczasowym kierunkiem posuwania się, z chwilą gdy został on zamknięty dla jego marszu przez przeważające siły i przerzucenie się na kierunek inny, po którym dalszy ruch do wyznaczonego celu działań podjazdu jest możliwy.

Jest to normalne postępowanie podjazdu, który ma osiągnąć wyznaczony rejon, a nie może uczynić tego najprostszą drogą, wskutek jej zamknięcia przez przeciwnika. Dlatego podjazdowi wskazuje się oś marszu, a nie marszrutę, aby w razie potrzeby gdy sytuacja tego będzie wymagać, mógł on omijać opory nieprzyjaciela, których nie może zwalczyć.

